GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie złt. 40; kwartalnie złt. 12; — miesięcznie złt. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

Nro 92

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową złt. 16 kwartalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 6 Kwietnia 1831 roku we Srodę.

Rzeczy krajowe.

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Zawiadomiam każdego, kogo to dotyczeć może, że stósownie do rozporządzenia kommissji rządowéj wojny, wszystkie żony oficerskie, których mężowie znajdują się na linji bojowéj, lub którzy są wykommenderowani na prowincję na konsystencją, winny się udać tam, gdzie są zakłady tych pułków, do których ich mężowie należą, gdyż ja nie mam żadnego upoważnienia do wydawania im pozwoleń na kwatery, i nadaremnie po takowe do mnie się zgłaszając, zabierają mi czas tak potrzebny do tylu innych ważnych obowiązków moich.

Zakłady pułków są w miejscach następujących:

Piechota.

Rezerwa pułku grenadjerów, w Rawie i Brzezinach.
„ „ 1 piechoty linjowéj, w Mszczonowie.
„ „ 2 „ „ w Rawie i Nowém mieście.
„ „ 3 „ „ w Mogielnicy.
„ „ 4 „ „ w Rawie i Brzezinach.
„ „ 5 „ „ w Mszczonowie.
„ „ 6 „ „ w Rawie.
„ „ 7 „ „ w Mogielnicy i Przybyszewie.
„ „ 8 „ „ w Sochaczewie i Iłowie.
„ „ 1 strzelców pieszych, w Sochaczewie.
„ „ 2 „ „ w Studziannie.
„ „ 3 „ „ w Sochaczewie i Bolimowie.
„ „ 4 „ „ w Studziannie.

Jazda.

Rezerwa pułku strzelców konnych b. gwardji, w Łowiczu.
„ „ 1 „ „ } w Łowiczu.
„ „ 2 „ „ }
„ „ 3 „ „ }
„ „ 4 „ „ }
„ „ 1 ułanów }
„ „ 2 „ }
„ „ 3 „ }
„ „ 4 „ }
Co do rezerw nowych pułków jazdy, w Skierniewicach.

Co do rezerw nowych pułków piechoty.

Pułk 9 piechoty linjowéj, w Warszawie.
Pułk 10 piechoty linjowéj, w Końskich.
„ 11 „ „ w Szydłowcu.
„ 12 „ „ w Przytyku.
„ 13 „ „ w Strzykowie.
„ 14 „ „ w Zgierzu.
„ 15 „ „ w Opocznie.
„ 16 „ „ w Włocławku.
„ 17 „ „ w Modlinie.
„ 18 „ „ w Brześciu Kujawskim.
„ 19 „ „ w Warszawie.
„ 20 „ „ w Warszawie.
„ 21 „ „ w Sulejowie.
„ 22 „ „ w Piotrkowie.
„ 23 „ „ w Gostyninie.
Rezerwa pułku weteranów czynnych, w Kernozie i Osmolinie.
Rezerwy korpusów artylerji, }
„ „ saperów, } w Radomiu i Zwoleniu.
„ „ pociągu, }
„ pułku 5 strzelców pieszych, w Sochaczewie.

W Warszawie dnia 3 kwietnia 1831 r.

Jenerał piechoty, J. hr. *Krukowiecki.*

— *Dozór szpitali wojskowych.* W dalszym ciągu podawanych do publicznéj wiadomości darów na rzecz szpitali wojskowych nadsyłanych, ogłasza z kolei otrzymane po ten czas nowe ofiary, wyszczególniając je tym porządkiem, w jakim oneż wniesione zostały.

1) W gotowiźnie. Staroz. Manela Waynberg złt. 300; w. Leona Fontanna z kwesty zebrane przez nią złt. 302 gr. 10; w. Gordon z kwesty zebrane złt. 192 gr. 10; p. Wiślicki z Końskich złt. 100; bezimienny złt. 16; w. Dobrzycki złt. 113 gr. 10; j. w. kasztelan Wodzyński w listach zastawnych złt. 200; zgromadzenie majstrów kowalskich złt. 780; kommissja rządowa wojny przesłała złt. 283; p. Werner porucznik gwardji narodowéj złt. 50; p. Józef Zwoliński złt. 20; p. Majerowa złt. 30; Konopka po zabitym Duniewiczu złt. 7 gr. 18; uczniowie 3 i 4 klassy liceum Warszawskiego złt. 80; służba gwardji narodowéj z odwachu głównego złt. 11 gr. 20; w. Ignacy Dwernicki proboszcz z parafii Sto Marży w województwie Sandomierskiém położonéj przez redakcją Kurjera złt. 100; p. F. Z. obywatel z Jędrzejowskiego list zast. na złt. 500 z kuponami.

2) W efektach. Dziedziczka dóbr Boglewic, wołów 2, cieląt 5, szarpi, bielizna i inne efekta; p. Radzicka Rozalja z Krakowskiego, znaczną ilość bandaży i szarpi; w. Grochowski koszul 7; w. Wolf doktor koszul 6 nowych i szarpie; p. Strondyński koszul 2, prześcieradeł 3; bezimienny łóżko z kompletem zupełnym, koszul 2, oraz szarpi i bandaży paczkę; Gordon szczypców 3, lichtarzy 4, szczyzoryków 2; urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy z ofiar nadesłał koszul nowych 44, starych 45, szarpi funtów 477, staréj bielizny funtów 49, kompresów sztuk 240; Dobiecki z Krakowskiego koszul nowych 70, prześcieradeł 3, bandaży paczek 9, szarpi paczek 2, kompresów sztuk 19; p. Watzilka z Krakowa apparat chirurgiczny do amputacji; z Koła ob. Kaliskiego szarpi i bandaży funtów 3 łut. 11; p. Podgórski z Widawy paczkę szarpi; bezimienny paczkę szarpi i kompresów; burmistrz miasta Słupcy worek szarpi, nieco kompres, bandaży i staréj bielizny sztuk 10; bezimienny z Łowicza pakę szarpi; p. Mroziński z miasta Turek koszul nowych 4, starych 4, ręczników 1; p. Chomontowska i Olszewska koszul sztuk 72; p. Marzyński paczkę szarpi; xiąże Henryk Lubomirski koszul sztuk 27; p. Zofia Mydzalska sienników 2, powłoczek 2; bezimienny koszul starych 12, prześcieradeł 3; wny Żelazowski podpułkownik sienników 4, kołder 6, powłoczek 4; rada municypalna miasta stołecznego Warszawy nadesłała z ofiar szarpi pakę, kompresów i bandaży pakę, perkalu łokci 12, sukna piaskowego łokci 13, koszul starych 16, prześcieradeł 2; p. Piratowa wdowa koszul nowych 10; rada municypalna miasta Warszawy soli Glauberskiéj fun. 20; jw. Henrykowa Łubieńska szarpi pakę; p. Piotr Jaziewski lampę stołową; p. Piątkowska mecenasowa koszul nowych 24, starych poszewek 3; urzędnicy miasta Płocka na ręce Szymona Zawadzkiego koszul nowych 24, starych 51, prześcieradeł 4, ręczników 2, gatek par 3, poduszek z powłokami 7, szarpi paczek 2; Intendent jeneralny wojska koszul nowych 2, używanych 74, złych na kompresy 89, szarpi paczek 2, i wór płótna starego; z obwodu Kujawskiego na ręce lekarza Studenkowskiego koszul nowych 32, starych 6, prześcieradeł 2, ręczników 6, szarpi pak 7; jw. kasztelan Kochanowski koszul nowych 15, szarpi paczkę; p. Brzozowska obywatelka szarpi paczkę, bandaży 17; p. Januszewicz ochotnik legji Litewskiéj łóżko jesionowe z siennikiem; p. Marjanna J... szarpi funtów 5, bandaży sztuk 30, kompresy; p. Franciszka Langowska szarpi funtów $5\frac{1}{2}$, bandaży łok. 27, koszul 3, pani Długołęcka z Cmierzewa koszul nowych 23, starych 4; p. Eufrozyna Kotowiczowa z Kieleckiego koszul nowych 6, gatek 6, szarpi i bandaży pakę; jw. Chorążyna Radzyńska i j. w. z Garczyńskich Rudzińska szarpi i bandaży pakę; p. Damaradzka z Włocławka, koszul nowych 6, szarpi funtów 4, bandaży sztuk 10; W. F. Garstocka szarpi paczkę; p. Jałowicka i Skotnicka szarpi i bandaży paczek 2; p. F. L. z Pyzdrów z Poznańskiego koszul używanych 6; p. Walknowska z Piotrkowa szarpi funtów 33; rada municypalna miasta stołecznego Warszawy koszul różnych 128, prześcieradeł 53, gatek par 12, sienników 8, szarpi funtów $13\frac{1}{2}$, kompresów i bandaży funtów 33; p. Magdalena Hanowiczowa z Krakowa, koszul używanych 6, kołder z prześcieradłami 2, prześcieradeł osobno 2, poduszek z poszewkami 2, sienników 2, szarpi i bandaży funtów 10; p. Rayzacher kołder 4, poduszek 4 i szarpi paczek 3; p. Karolina Hoffman łóżko z pościelą; p. Pastwińska i Lachowiczowa szarpi funtów 4; p. Dmuszewska L. A. szarpi funtów 2; p. Jambrożyński octu piwnego beczkę; jw. Scypionowa wina butelek 10; w. Joanna z Kossowskich Potworowska ze wsi Lubowni powiatu Warszawskiego koszul sztuk 18, szarpi funtów 4 łut. 26; w. Kamillja Paszczewska z wsi Dąbrówki w powiecie Sieradzkim koszul 14, szarpi funtów 7 łutów 3 i kilka bandaży; p. Wilhelmina Lentz z Saxonji pudełko szarpi bandaży znaczną ilość na ręce w. Czabana; w. K. Sierakowski z wsi Jakubowic obwodu Opatowskiego szarpi i bandaży paczek 3, koszul cienkich różnych 28, prześcieradeł 2, koszul konopnych 35, sienników 9; proboszcz parafji Tomaszew w Lubelskiém szarpi paczek 3 z bandażami; w. P. J. R. z Wielunia szarpi funtów $3\frac{1}{2}$ kompresów funtów 31; j. o. xiężna Teodora Ogińska z Brzezin szarpi funtów $10\frac{1}{2}$, kompresów sztuk 50, koszul używanych cienkich 6, bandaży łokci $42\frac{1}{4}$. Przyjmijcie szanowni obywatele i mieszkańcy podziękowanie, jakowe wam dozór szpitali wojskowych w imieniu użytkujących z łaskawych ofiar waszych, niniejszém składa, z tém zapewnieniem, że wszelkie te ofiary użyte zostaną na ten cel rzeczywiście, w którym je składacie; to jest: na zwiększenie ulgi i niesienie ratunku cierpiących obrońców ojczyzny. — W Warszawie dnia 30 marca 1831 r. — Prezes X. T. *Łubieński.*

— *Dowódca gwardji ruchoméj województwa Mazowieckiego.* — Składa podziękowanie w. pułkownikowi Szymanowskiemu dowódzcy pułku 19go piechoty linjowéj za ofiarowane dla gwardji ruchoméj cztery bębny. Pułkownik ten, ułatwiając ofiarą swą wprawę do służby ludziom, których gwardja ruchoma do wszystkich pułków dostarcza, okazał, że się ogląda i na to, jakimi ludźmi wpotrzebie ma być zasilony.

Tak piękny przykład, godzien jest równie pięknego naśladowania. K. *Cielecki.*

— Na mocy wniosku na posiedzeniu izby poselskiéj d. 30 marca r. b. uczynionego i jednomyślnością przyjętego, wezwani zostali posłowie i deputowani na sejm, aby bezzwłocznie do miejsca obrad sejmu, to jest do miasta stołecznego Warszawy najdaléj do dnia 15 b. m. zjechać raczyli, lub w razie niemożności, takową najdokładniéjszemi dowodami prawnemi, stósownie do uchwały z dnia 12 lutego r. b. udowodnili.

— Mając zamiar ogłosić drukiem rozprawy i poezje, na trzech posiedzeniach na pamiątkę 29 listopada czytane, mam zaszczyt upraszać szanownych autorów, którzy płody swego pióra życzą widzieć w tym zbiorze wydane, żeby mi takowe nadesłać raczyli. K. L. *Szyrma.*

— Podług listów prywatnych, nieprzyjaciel probował d. 30 przeprawić się za Puławami, koło Solca; lecz oddział który się przeprawił przez Wisłę, został pobity.

— Hrabina z Wielowiejskich Ledóchowska, godna małżonka posła Jana Ledóchowskiego, powozowe swe konie przysłała pod armaty.

— W dniu 1 b. m. pułki linjowe 4 i 8 szczególniéj odznaczyły się dokazując cudów waleczności, i najwięcéj

przyczynić się miały do zupełnego zniszczenia nieprzyjaciela. Po odniesionem zwycięztwie, przyciskając do serca jenerała Bogusławskiego i dowódcę pułku 8 pułkownika Węgierskiego, naczelny wódz miał wyrzec: » za to coście w dniu dzisiéjszym uczynili, ja wam podziękować nie jestem wstanie, ale ojczyzna wam podziękuje.« Słowa godne wodza wojsk Polskich, słowa godne rycerzy za ojczyznę walczących.

— (*Nad.*) Pisma nasze publiczne doniosły już o wielu duchownych z prowincji, którzy w teraźniejszéj walce o wolność, odznaczają się prawdziwém przywiązaniem do ojczyzny; niemniéj gorliwymi w téj sprawie okazują się i duchowni w stolicy. Pomijając wielu innych, którzy bądź w szeregi ojczyste pośpieszyli dla walczenia obok współbraci, bądź téż nieśli troskliwą pomoc rannym naszym wojownikom; nie można przemilczeć zacnego kapłana j. xiędza Cyprjana Wesołowskiego z kościoła ś. Jana, który w sposobie bardzo w obecnych okolicznościach pożądanym, przyczynia się do dobra ogólnego. Kapłani posiadają zupełne zaufanie u ludu wiejskiego, z którego właśnie składa się większa część naszéj siły zbrojnéj, oni więc do utrzymania ducha narodowości w téj klassie mieszkańców kraju, i do podniesienia zapału dla sprawy wolności, niezmiernie przyczyniać się mogą; przejął się tą prawdą x. Wesołowski, a wierny dostojnemu swemu powołaniu, stara się korzystać na pożytek ojczyzny, z zaufania przez duchowieństwo pozyskanego; przy każdéj więc sposobności naucza dobrych wieśniaków, co to jest ojczyzna, wolność i niepodległość, a zawsze w sposobie bardzo trafnym przedstawia im, że bronić ojczyzny, że umrzeć za nią, najświętszym jest każdego mieszkańca obowiązkiem, a obojętność dla sprawy ojczystéj jest zbrodnią największą w obliczu religji. Z rozrzewnieniem słyszeliśmy mówiących o nim trzech kossynjerów, którzy z zajmującą prostotą powtarzali nauki o miłości ojczyzny, od tego szanownego kapłana otrzymane, i to właśnie spowodowało nas do podania niniejszego artykułu do pisma publicznego. Wiadomo nam, że xiądz Wesołowski, dający tak piękny z siebie przykład, od niektórych swoich starszych kollegów, co to zebrawszy znaczne majątki, ani sami z nich nie korzystają, ani téż do dobra ojczyzny i ludzkości w niczém się przykładać nie chcą, doznawał nieraz prześladowania i miał sobie przez nich za przeszłego rządu awans w pewnym zawodzie tamowany; lecz szanowny xiądz Wesołowski nie zrażając się prześladowaniem z tego jedynie powodu doznawaném, że przy jego cnotach samolubstwo tamtych bardziéj jest w oczy bijącém, postępuje ciągle drogą, jaka mu przez religją i honor wskazaną została. Cześć ci obywatelu kapłanie!

X. G.

XX. Missjonarze Warszawscy.

W starym testamencie czytamy, że kiedy Machabeusze walczyli na czele ludu Izraelskiego w celu oswobodzenia go z pod jarzma Syryjskich monarchów, kapłani Boga wznosili błagalne pienia o zwycięztwo dla ludu i usiłowania jego silnie wspierali. Znają swoje obowiązki ku ojczyznie kapłani nasi, ale niestety! znajdują się pomiędzy nimi wyrodni synowie ojczyzny, którzy niepomni nie tylko na obowiązki społeczeństwa ale nawet i religijne, nie dość, że podług możności nie udzielają pomocy, ale nawet dążą do przytłumienia ducha narodowego i patrjotyzmu. Z żalem tu wymienić musimy xx. Missjonarzy Warszawskich, krezusów duchowieństwa Polskiego, którzy się procentami potrzebującéj nędzy wzbogacili i instytucją zwaną mons pietatis zbytniem przywiązaniem do podłych zysków skazili, a w czasie powstania narodowego wywiózłszy swe skarby w bespieczne miejsca za granicę, tłómacząc się ubóztwem, złotówkę jednę na potrzeby synów ojczyzny ofiarowali. Niechętni zaś nowemu porządkowi rzeczy, straciwszy nadzieję za dawnego rządu ciągnionych zysków, przełożeni tego zgromadzenia, potrafili natchnąć swoich podwładnych przewrotnością, do tego stopnia, że w najświętszéj sprawie narodowéj, najświętszą bronią, to jest: religiją opierać jéj się chcieli, a pragnąc korzystać z niewiadomości mniéj oświeconych obrońców kraju, usiłowali ich sofizmatami fanatyzmu do odstąpienia od świętych obowiązków nakłonić. Hańba ztąd na nich spływa, a przy ich postępowaniu usiłowania innego duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego w stolicy kraju, są niezaprzeczonym dowodem, że duchowieństwo Polskie zawsze pierwsze w poświęceniu się dla ojczyzny od dawnych wieków, co do tego przedmiotu utrzymało sławę swoich poprzedników i godnie odpowiedziało obowiązkom tak religijnym jako i obywatelskim. Jezus Chrystus przeklął drzewo figowe nieurodzajne, dając nam naukę, że co nie przynosi korzyści jest niepotrzebne.

Szkodliwe zamiary, dążące do osłabienia ducha publicznego są straszną w oczach Boga i ludzi zbrodnią i bezkarnie ujść nie powinny. Zgromadzenie Missjonarzy Warszawskich obydziło swe powołanie i istnieć nie może. Rząd narodowy funduszów jego mógłby korzystnie użyć na uposażenie kollegiaty w stolicy, obok katedry istotnie potrzebnéj, przy któréj umieszczeni światli kapłani potrafią ocenić godność swego powołania, że będąc sługami ojczyzny i wszelkie swe usiłowania na ustalenie jéj szczęścia zmierzać są obowiązani. Szacujemy religją, ale nic nas skłonić nie zdoła do szanowania korporacji religijnych, które na wzgardę u narodu i potomności zasłużyły.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. *Posiedzenie izby parów d. 22 marca.* Prezes Pasquięr zagaił posiedzenie mową tyczącą się finansów i innych interesów państwa, a mianowicie sprzedaży lasów skarbowych. Dowodził, że Francji potrzebny jest pokój i utrzymywał, że król go pragnie i cała Francja pragnie, że zasady niewmieszywania się póty nie złamią, póki honor narodu tego wymagać nie będzie. Ze swego miéjsca powstał p. de Montalambert i w następnych przemówił słowach.

Panowie! Gdyby żądaniem ministrów było, ażebyśmy postawili 300 miljonów na odparcie zagrażającéj, nieuchronnéj wojny, niewahałbym się, ażeby je postawić natychmiast; lecz gdy po sześciu miesiącach słabości i niepewności, nowych po nas ofiar wyciągają, niepodobna, ażebym nieodmówił méj kreski; że zaś jestto rzecz ważna w obecnych okolicznościach, niech mi wolno będzie rzucić kilka uwag względem pokoju, który dziś kosztem tylu miljonów utrzymać pragniemy. Mażto być pokój z traktatu 30 listopada 1815 roku? ale ten traktat starga-

nym został przez rewolucję lipcową. Ta rewolucja wywróciła dwa przedniejsze warunki kongresu Wiedeńskiego, powrót Burbonów i królestwo Niderlandzkie, dwoisty zakład bezpieczeństwa Europy: ten przeto pokój dłużéj ostać się niemoże. Maż to być pokój wedle protokółów Londyńskich? Nie mógłbym się na to pisać cenią̨c honor Francji. Jakto? niemieliżbyśmy sobie rościć prawa nawet do granic państwa Ludwika XVI! Jakaż nagroda dla tego narodu walecznych i olbrzymów, jak go nazywało niedawno ministerjum, które dziś zmieniło język! któż jest naszym posłem w Londynie? Jestże to Polignac zamiast Talleyranda? Możnaby się na tém omylić. Jesteśmyż zdradzeni lub skrępowani przez dyplomatyków naszych? (poruszenie). Cóż się stało z naszym systematem nieinterwencji? Szukacież go będziemy w Belgjach, tym wielkim koniu bojowym ministra spraw zagranicznych? Mówi on do Belgów w imieniu naszych sprzymierzeńców, jak gdyby święte przymierze jeszcze exystowało, rozbierzmy tylko jego propozycje względem długu Hollandji, postępowanie względem xięstwa Luxemburgskiego. Ah! Panowie, niepodległość belgjiska zdaje mi się bardzo zachwiana, i koń bojowy ministra bardzo słaby (śmiech). Nie wynurzam się ja względem przyszłości Belgów; ale sądzę, że siła wypadków zczasem przyłączy je do Francji (wrażenie).

Posępne uczucie cięży jeszcze na mojéj myśli; widzę ja zjawisko Polski, opuszczonéj, przygniecionéj i gasnącéj, w konwulsjach długiego skonania i widzę w oczach rycerzy, o których mówił pan prezes rady, wstyd i upokorzenie, jakie ich przenikają.

Spokojni bądźcie panowie, nie was to obwinja Francja i Polska: znają one prawdziwych sprawców wytępienia naszych towarzyszów broni: umieć one będą obwiniać polityków gabinetu Francuzkiego. Po rewolucji lipcowéj, pierwszém winno było naszém być życzeniem podźwignąć Polskę; o! jeśli Bóg sam, cudem dla sprawy wolności podźwignie ją nagle, wyście ją opuścili, wy małego serca ministrowie naszéj rewolucji! Mówiono: ale jakże iśdź z pomocą do Polski, potrzeba wojska w balonach: ah! Panowie, sąż dla nas stracone wszystkie drogi prowadzące do chwały! Gdyby przynajmniéj nasza dyplomacja przemówiła językiem godnym Francji. Mamy posła w Rossji; cóż on powiedział? co uczynił na wstrzymanie lub zawieszenie najazdu Moskiewskiego? Czyliż się odwołał przynajmniéj do kongresu Wiedeńskiego, który warował jakieś prawa walecznym Polakom? Chcemyż tylko dotrzymać hańbiących warunków tego kongresu? Nie byłoż można porozumiéć się z Anglją? Odebrałem listy z tego kraju, i widzę w nich jak tam naszę politykę uważają za połowiczną. Odpowiedzą mi: żądasz więc wojny; ja nie szukam jéj, ale nie odrzucam jako nieuchronnego skutku naszego położenia. Chciałem naprzód, panowie, rozwinąć me myśli w mowie pisanéj, ale się lękałem waszych szemrań i wzbronienia głosu (śmiech). Złamałem me pióro. Wiem, że mnie obwiniać będą, jakobym powrót Burbonów uważał za rezultat wojny (Jeden głos: może być). Nie, panowie, powrót nie wiąże się z wojną; ale z brakiem ufności kraju w rządzie, z profanacjami religijnemi, których jesteśmy świadkami w prowincjach południowych, z przeglądami domów, wchodzących do części administracji, od 6 miesięcy, zawsze, mocnej przeciw słabym, zawsze słabéj przeciw mocnym. Dosyć już powiedziałem.. (Nie, nie). W rzeczy saméj panowie, przerwy są wymowniéjsze, ale jako par Francji niechcę się pisać na obciążenie czynszowników nakładami, mającemi wspierać smutne systema. (Na ten głos nikt nieodpowiedział).

PRUSSY. — Gazeta Wrocławska donosi z Luxemburga pod d. 15 marca: «Jesteśmy świadkami szczególniejszego zbiegostwa w okolicy naszéj. Od trzech blisko tygodni, przechodzą oddziałami od 50 do 100 ludzi żołnierze Francuzcy z bronią, pakunkiem i z dowódzcami swymi do Belgjów, a podobne przechodzenie uskuteczna się nieustannie pod firmą *dezercji.* Przybywających oddają na załogi w twierdzach. Do dnia dzisiejszego przeszło już tym sposobem wiecéj jak 3000 ludzi; jeżeli dłużéj tak potrwa, to za prawdę trudno się domyślić, czy z tych dezerterów będą kadry dla załóg fortecznych, czyli też zupełna armja dla Belgji na zawojowanie Holendrów. Wprawdzie nie jest wcale nowy sposób postępowania, bo jak wiadomo takim samym sposobem zdobyli przed półrokiem ochotnicy Francuzcy większą część miast Niderlandzkich, co było zapewne powodem, że teraz zajęcie całego kraju podobną drogą, za najdogodniejsze uznano. Jakkolwiek bąć, pożądaną byłoby rzeczą, zwłaszcza dla bezstronnego postrzegacza, przekonać się, co właściwie sąsiedzi nasi przez *non-intervention* rozumieją, bo sądząc z tego, co się dziś dzieje, zdaje się, że możnaby wśród głębokiego pokoju z sąsiadami i bez nadwerężenia praw obowiązujących, mieć do czynienia z armją z 300,000 dezerterów złożoną, którzyby po dopełnieniu zamierzonéj wyprawy, uzyskawszy ogólne przebaczenie, na powrót do wojska swojego powrócili, a tymczasem wszyscy sąsiedzi z wojskami swymi byliby spokojnymi widzami téj niedorzecznéj komedji.»

WŁOCHY. — *Z Florencji, d. 10 marca.* — Bezpośrednia kommunikacja między miastem naszém a Rzymem jest teraz przerwana przez powstańców. Oddział Romagnolów z 500 do 600 ludzi złożony, zajął dnia 14 b. m. Bolsena, co jednakże nieprzerwało spokojności w tém mieście. Viterbo odrzucało dotąd wszelkie wezwania do poddania się. Montefiascone w dniu 16, a Aquapendente w dniu 17 zrana, miały otworzyć swe bramy powstańcom. Żołnierze papiezcy nie mają mocnéj woli bić się. W samym Rzymie wszyscy są w największém natężeniu. W wyższéj części państw kościelnych Austrjacy zajęli prowincja Ferrara, Comachio i Cento. W Florencji, równie jak w reszcie Toskanji i w xięztwie Lucca panuje zupełna spokojność; w pierwszém mieście gwardja obywatelska odbywa teraz straż przy bramach i w innych miejscach, zwykle zajmowanych przez wojska; które teraz wysłano do strzeżenia granic. Oddział wojska z 300 ludzi złożony, wysłano dnia 18 do Radicofani dla zasłonienia południowych granic przytykających do części państwa papiezkiego, zajętego teraz przez powstańców. Nowy poseł Francuzki przy dworze papiezkim pan St. Aulaire przybył tu dnia 18 zrana, miał posłuchanie u wielkiego xięcia i w nocy z dnia 18 na 19 udał się w dalszą podróż ku Rzymowi. Rozstrzygnięcie spraw państwa kościelnego, już teraz nie jest bardzo odległe.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.